

„Noc Muzeów” z Serbeńskim i... ratuszowym zegarem

Koronawirus trochę ustąpił i można już (choć z ograniczeniami) organizować imprezy kulturalne. Na pierwszy ogień poszła „NOC MUZEÓW” - wydarzenie cykliczne, odbywające się w całej Polsce od wielu lat, lecz zawsze oczekiwane przez miłośników sztuki. Może dlatego, że wieczorowy klimat dodaje muzealnym obrazom, prezentacjom, filmom coś z aury tajemniczości. Mamy wrażenie, że duch tego miejsca, jak często mówi się o świątyniach sztuki, zaczyna nabierać kształtów bardziej realnych.

Atrakcją tegorocznej „Nocy” był film „Wiosna, maj...” autorstwa Andrzeja Mosia, opowiadający o Antonim Serbeńskim. Film, co prawda, powstał czternaście lat temu i ostrzeszowianom, a tym

bardziej ludziom kochającym sztukę, jest znany, ale nigdy przecież nie był wyświetlany wieczorową porą na ostrzeszowskim Rynku. Dodatkowym atutem projekcji była muzyka Jakuba Kotowskiego, który kilka fragmentów muzycznych wykonał „na żywo”.

Serbeński to oczywiście największy artysta związany z Ostrzeszowem, nic dziwnego, że jego dzieła stanowią jedną ze stałych wystaw Muzeum Regionalnego, którą również można było tej nocy zobaczyć. Podobnie jak wystawę, poświęconą jeńcom norweskim, przetrzymywanym w czasie wojny w oflagu XXI C.

Nocny seans rozpoczął krótki, niemy filmik, na którym widzimy artystę w ostatnich chwilach życia, a potem jego pogrzeb 7 marca 1953 r. Ten krótki, wstrząsający

dokument udostępnił syn lekarza, który opiekował się Serbeńskim w ostrowskim szpitalu.

Powoli przybywało ludzi przed ratuszem i kiedy rozpoczęła się projekcja, było nas około 30. „Wiosna, maj...” to opowieść o artyście, utrzymana w klimacie poetyckiego dokumentu. Mówi o życiu Serbeńskiego, począwszy od dzieciństwa w Potoku Złotym, gdzie w 1886 r. przyszedł na świat, poprzez Kraków, gdzie studiował sztuki piękne, nauczanie w Inowrocławiu i Ostrowie, aż po lata 30., kiedy przybył do Ostrzeszowa. Z narracji wynika, że zachwyił się tym malowniczym grodem i jego okolicą. Zdają się to potwierdzać zamieszczone w filmie wypowiedzi znanych ostrzeszowian, opowiadających o spotkaniach z mistrzem, jego malarskim kunszcie, a nade wszystko wielkim



sercu dla bliźnich. Film ma dodatkowy walor nostalgiczny i to nie tylko z powodu głównego bohatera i starego Ostrzeszowa, miasta, które możemy podziwiać tylko na starych obrazach. W nagraniu filmu wzięło udział kilkoro znanych w Ostrzeszowie postaci, niektórzy już, niestety, odeszli. Nie ma też wśród nas lektora tego filmu, Szymona Pawlickiego, to jego głos przebija zza kadru, opowiadając o losach artysty.

Kiedy ucichł głos lektora i film dobiegł końca - przemówiła muzyka. Jakub Kotowski - kompozytor i jeden z wykonawców ścieżki dźwiękowej tego obrazu, zagrał na skrzypcach kilka fragmentów stanowiących muzyczne tło filmu. Opowiadał też o powstawaniu tej muzyki. Również od reżysera filmu - Andrzeja Mosia - mogliśmy usłyszeć wiele ciekawych refleksji, ale nie były to tylko wspomnienia, bowiem nie zabrakło też gorzkich słów o schlebaniu niskim gustom, co prowadzi kulturę na manowce.

Refleksje te na pewno nie dotyczą takiej imprezy, jak „Noc Muzeów”, co zdaje się potwierdzać grono miłośników oglądających, mimo chłodu, tę plenerową projekcję i nagradzających twórców oklaskami.

I jeszcze jedno zdarzenie, którego nie da się wytłumaczyć zwykłym zbiegiem okoliczności... Pod koniec filmu mamy scenę, kiedy Serbeński, w którego postać wcielił się Aleksander Machalica, wieczorem opuszcza Ostrzeszów. Jest ciemno, świecą tylko gwiazdy i tarcza zegara na ratuszu wskazująca godz. 21.54. W tym momencie siedzący wprost ratosa widzowie instynktownie podnoszą głowę, zerkając na zegar, który właśnie wskazuje godzinę... 21.54. Zbieg okoliczności? A może jednak „genius loci” tego szczególnego miejsca i unoszących się nad nim duchów przeszłości, które zdają się mówić nam współczesnym, że dla kultury wciąż ten sam czas wybija godziny.

K. Juszcak



MUZEUM W POBLIŻU

Muzeum Regionalne w Ostrzeszowie to oczywiście najbardziej znane i największe muzeum w naszym powiecie. Ale przecież na ziemi ostrzeszowskiej są też inne muzea, które również warto polecić, jak choćby MUZEUM ELEMENTARZA im. prof. Mariana Falskiego w Kuźnicy Grabowskiej, IZBA PAMIĄTEK w Grabowie nad Prośną oraz MUZEUM REGIONALNE w Mikstacie.

KUŹNICA GRABOWSKA - Muzeum Elementarza Muzeum pełne nostalgii

Muzeum Elementarza im. prof. Mariana Falskiego istnieje od stycznia br. Tak naprawdę zmieniła się tylko nazwa, bowiem dotąd było to Muzeum Oświaty, które powstało w dawnym dworcu Oxnerów w Kuźnicy Grabowskiej. Miejsce wybrano nie przypadkowo, gdyż prof. Marian Falski bardzo często bywał tu jako zięć Oxnerów. Spod jego pióra

wyszedł najpopularniejszy polski elementarz, z którego uczyły się czytać całe pokolenia Polaków. W muzeum zaaranżowano klasę lekcyjną z pierwszej połowy ubiegłego wieku, wyposażoną w ławki z kałamarzami, tabliczki do pisania czy granatowe fartuszki, w jakich dzieci chodziły do szkoły. Znajduje się tu również wystawa dawnych materiałów dydaktycznych, dzienników szkolnych, zeszytów, itp. Stałą ekspozycją są też „Elementarze świata”. Dyrektorem placówki jest Ewa Małąg, która zapowiada nową wystawę, inaugurującą działalność muzeum pod nowym szyldem.

Dzieci, młodzież, grupy szkolne - to najczęściej odwiedzający muzealne klasy, lecz nie brakuje również osób starszych, dla których pobyt tutaj stanowi nostalgiczną podróż do szkolnych lat.

- Jest to też muzeum wspomnień, bo dużo osób, które tu przychodzi, widząc tę dawną klasę, wspomina czasy szkolne, czasy młodości i niejednokrotnie łzy wzruszenia pojawiają się w oczach zwiedzających - mówi Ewa Małąg. -

Ten rok jest wyjątkowy, bo w grudniu przypada 140. rocznica urodzin profesora Falskiego. Z tej okazji zorganizowaliśmy akcję „Kartka urodzinowa dla profesora”, w której wzięło udział 150 osób.

Wokół muzeum od jakiegoś czasu trwają też prace archeologiczne, które być może przyniosą dodatkowe ciekawe informacje nt. tego miejsca. W ramach Nocy Muzeów zorganizowano ciekawe spotkania z młodzieżą, o których napiszemy. W planach muzeum są lekcje dydaktyczne i warsztaty, które powinny się odbyć jeszcze w tym roku.

Muzeum Elementarza czynne jest od poniedziałku do piątku, w godz. 10.00-15.00.

GRABÓW - Izba Pamiątek Lekarzy i botanik patronami

Izba Pamiątek mieści się w XVIII w. budynku dawnego klasztoru Franciszkanów w Grabowie. Powstała na przełomie 1966/67 r. w związku z obchodami 550-lecia miasta. Jej założycielami byli Jan



Osiecki i Dominik Świdzki. Nosi ona imiona urodzonych w Grabowie dwóch wybitnych postaci: dr. Władysława Biegańskiego - lekarza, logika, filozofa, jednego z pierwszych metodologów wiedzy lekarskiej, oraz prof. Teofila Ciesielskiego - profesora botaniki we Lwowie, wybitnego specjalisty w zakresie pszczelarstwa.

W dwóch pomieszczeniach eksponowane są materiały biograficzne, fotografie, artykuły i książki po urodzonych w mieście

uczonych: Władysławie Biegańskim (1857-1917) i Teofilu Ciesielskim (1846-1916). Większą część zbiorów stanowią ule i eksponaty związane z pszczelarstwem. Poza tym można tu zobaczyć drobne narzędzia rolnicze, przedmioty codziennego użytku oraz dokumenty związane z historią miasta i najbliższego regionu.

opr. K. Juszcak

Kolejne prezentacje muzeów - za tydzień.



ZAPRASZAMY DO MUZEUM Ostrzeszów dawniej i dziś

Dokończenie ze str. 21.

Można tu podziwiać obrazy powstałe w latach 80. do cyklu o nazwie „Portret miast południowej Wielkopolski”.

Kępiński artysta współczesny, Marek Kamecki, namalował, jak mógł wyglądać klasztor, u podnóża którego znajdował się młyn wodny, jak mógł wyglądać zamek, kościół św. Mikołaja, fara... Taki Ostrzeszów sprzed ponad wieku powstał na podstawie XIX-wiecznych rysunków Kielisińskiego. Warto dodać, że te obrazy podarował muzeum p. Jan Taylor. Również

Agnieszka Waszkowiak w ciekawy sposób przedstawiła zabytki naszego miasta.

Największym z prezentowanych na wystawie jest obraz p. Pasika, rysowany ołówkiem na płótnie, przedstawiający panoramę Ostrzeszowa. Ale są tu również miniaturowe dzieła pędzla p. Reifa.

Ciekawych obrazów różnej wielkości, stworzonych przy użyciu najróżniejszych technik, nie brakuje. Warto zobaczyć ten Ostrzeszów sprzed wieków oraz niewielu lat, i skonfrontować z tym, co widzimy na co dzień. Może nie wszystko było dawniej piękniejsze, ale tamten świat możemy podziwiać już tylko w muzeum.

K. Juszcak